

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Sf.czas.:11923

NASZE ŻYCIE:

miesięcznik Policyjnego Klubu Sportowego m. Lwowa.

Lwów

R.1 1937 nr 1[XII]



Zakład Nar. im. Ossolińskich
we Lwowie.

NASZE ŻYCIE

MIESIĘCZNIK

POLICYJNEGO KLUBU SPORTOWEGO m. LWOWA

Rok I.

Lwów, grudzień 1937 r.

Nr 1.

REDAKTOR: Pkom. Mgr JAN LOHO-SOBOLEWSKI

CZŁONKOWIE REDAKCJI:

St. przod. CZESŁAW EHRlich

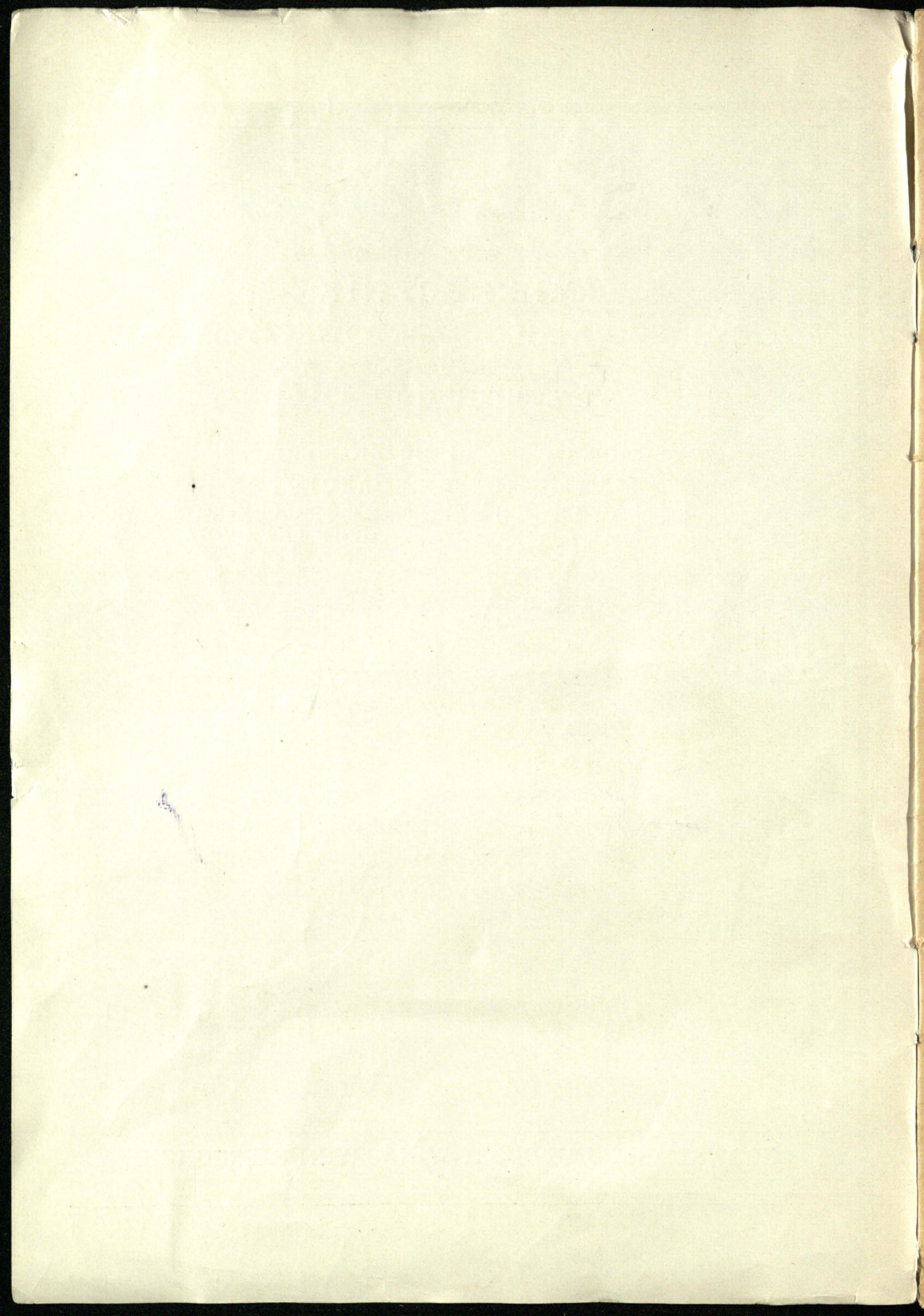
Przod. sł. śl. FRANCISZEK OCHOWICZ

St. post. JANINA WRONIANKA

St. post. BOLESŁAW HYDZIK



UPOWSZECHNIJMY SPORT W NASZYCH SZEREGACH.



NASZE ŻYCIE

Miesięcznik

Policyjnego Klubu Sportowego m. Lwowa

Rok I.

Lwów, grudzień 1937 r.

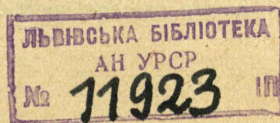
Nr I.

Do Członków Klubu.

Zarząd Policyjnego Klubu Sportowego m. Lwowa, mając na celu pogłębienie życia kulturalnego, towarzyskiego i sportowego Członków Klubu, oraz wzbudzenie wśród Członków zainteresowania pracami Klubu, powołał do życia czasopismo „Nasze Życie”, którego pierwszy numer oddaje do rąk swych wszystkich Członków.

Zarząd Klubu żywi nadzieję, że „Nasze Życie” zostanie przyjęte z radością i głęboką otuchą, a ponadto stanie się wyrazem wspólnej pracy i wysiłku dla dobra naszego prywatnego i służbowego życia.

Zarząd P. K. S-u.



Upowszechnijmy sport!

(JLS.) W dzisiejszych czasach dążeń sportowych społeczeństw mówi się o sporcie bardzo wiele — i nie tylko się mówi — ba! krzyczy się, propaguje, uprząstępnia, tłumaczy, nakłania, zachęca itd.

A jaki jest tego rezultat?

Zastanawiając się nad tym, przychodzimy do przykrego przekonania, że sport nasz — sport polski pozostaje za sportem obcym w tyle — sport zaś policyjny rusza się bardzo słabo i ciągle jeszcze żyje w sobie skurczony. A dlaczego tak jest? Odpowiedź na to jasna i prosta, powiedzmy to sobie otwarcie i śmiało w oczy: my nie umiemy, czy nie chcemy ocenić należycie sportu dla naszych własnych korzyści, naszego zdrowia i ambicji, dla naszej służby i społeczeństwa.

Nas — jak to uczynił jeden z teoretyków sportu — można podzielić na trzy grupy, coś w rodzaju Polski A, Polski B i Polski C.

Społeczeństwo zgrupowane w grupie A żyje sportem i jest jego zapamiętałym zwolennikiem. Orientuje się nie tylko w przepisach o „spalonym”, nie tylko odróżnia korner od autu, ale także wie co oznaczają magiczne literki jak: PUWF, ZZ, PZLA, PZPN itd. Jest to kasta ludzi wtajemniczonych, którzy sport traktują jako pewnego rodzaju religię.

Grupa B patrzy na świat bardziej trzeźwo. Są to ludzie, którzy chodzą na mecze ligowe, grają od czasu do czasu w tenisa, w zimie wyjeżdżają do Zakopanego, a w lecie chodzą na plażę. A w stosunku ich do sportu niema tego zaciętrzewienia fanatycznego. Jeśli mają do wyboru między pójściem w deszczowy dzień na mecz, a rozegranie w tym dniu w bridża, to wybierają karty. Nie uznają rekordów, bo to męczy, ale lubią oglądać dobry sport i sławnych zawodników. W zasadzie, o ile grupa I-sza twierdzi, że sport ma doniosłe zadania państwowo-twórcze, to grupa II-ga powiada, że przede wszystkim w sporcie chodzi o zdrowie i dobrą zabawę, reszta jest dla niej mniej ważną.

Wreszcie mamy grupę C. Członkowie tej kasty nie interesują się już zupełnie sportem. Co więcej, są mu nawet niechętni, uważając, że sport to barbarzyzm. Nawet w XX. wieku trafiają się bardzo inteligentni i wykształceni ludzie, którzy rozwój popularności sportu porównują — pod względem zgubnych skutków dla kultury — z najazdem Atyli. Ci ludzie nie tylko, że nie wyznają się w regułach gry, ale wogóle na słowo „sport” zatykają sobie uszy*.

* Długoszewski, Zmora naszego sportu.

My, dbając o siebie — o swe zdrowie, wytrwałość i dobro naszej służby, winniśmy w pierwszym rzędzie wyrównać różnice między tymi grupami, winniśmy usilnie starać się o to, aby grupa A zrozumiała, że sport, obok zadań społeczno-państwowych, ma na celu także po ciężkiej pracy odpoczynek i rozrywkę; aby grupa B pojęła, że obok zabawy i rozrywki jest w sporcie również i poważna praca, nie pozbawiona wartości i korzyści ogólnoludzkich. Aby grupa C zeszła ze swego, bardzo wątpliwej wartości piedestału konserwatywnego i aby uznała i zrozumiała, że w czasach dzisiejszych zarówno stary, jak i młody mają prawo do wyżycia się w sporcie, tak ze względów zdrowotnych jak i różgrywkowych.

Wiele mamy przykładów na to, że sport z ludzi ociężałych uczynił lepszych i sprawniej pracujących obywateli państwa i bardziej świadomych zadań wobec narodu i jego obrony. Bo sport przyczynia się nie tylko do zdrowia, hartu, sprawności fizycznej i wytrzymałości, ale również niesie ze sobą ambicję pracy, oraz karność i dyscyplinę tak w stosunku do siebie jak i innych, słowem sport czyni z człowieka jednostkę wytrzymałą, produktywną, ambitną, pożyteczną i przydatną dla ogółu społeczeństwa. Oto cel uprawianego przez nas sportu.

Nie wolno nam popadać z jednej ostateczności w drugą — w dążeniach i wysiłkach swych musimy wszyscy zachować umiar i ciągłość. W uprawianym bowiem przez nas sporcie nie chodzi o efektywne wyniki i rekordy, gdyż nie mamy na celu wielkich zamierzeń olimpijskich, z drugiej jednak strony nie możemy traktować sportu, jako zastrzyków dla swego nadwątłego zdrowia lub dającego rozrywkę w okresach nudy. W sporcie należy pogodzić oba te momenty: rekordu ze zdrową rozrywką, czyli ambicję z przyjemną zabawą, bo człowiek uprawiający sport tylko „dla zdrowia” inaczej patrzy się na sport, niż rekordzista. Człowiek uprawiający sport tylko „dla zdrowia”, lekceważy sobie ogólne przepisy gwarantujące postęp; nie docenia szkodliwych wpływów nikotyny, czy alkoholu, czy innych tego rodzaju przyjemności, nie zdaje sobie sprawy z doniosłości systematycznego treningu i konieczności uczęszczania na poszczególne ćwiczenia — jednym słowem traktuje sport jedynie jako przyjemność, której wyrzeka się, jeśli mu się trafia coś w danej chwili więcej pociągającego. Rekordzista zaś ujmuje sport przesadnie i nic poza nim nie widzi. Przy równym zrozumieniu sportu osiąga się bardzo wiele; wyniki osiągają wszyscy, a z pólśród najliczniejszego nawet zespołu wytwarza się sportowa elita, bo zawsze pewne jednostki potrafią się wybić na czoło i zdobyć rekordy. Wyniki tej elity pociągają innych, tak że sport zaczyna się przerzucać z jednostek na masę, która stwarza wielkie, silne, odporne, ambitne i pracowite zespoły.

Zrozummy to wszyscy Policjanci, — wejdźmy na drogę powszechnego sportu w dobrze pojętym interesie własnym, w interesie naszego zdrowego ducha i zdrowego ciała.

Sport narciarski.

Jednym z najpiękniejszych sportów zimowych jest sport narciarski czyli tzw. biały sport. Sport ten jest najbardziej naturalnym z pośród innych gałęzi sportów zimowych, stworzyła go bowiem raczej sama natura, niż umysł, czy zachcianka człowieka. Sport narciarski swymi początkami sięga w bardzo odległą przeszłość, sięga bowiem na około 4.000 lat przed nar. Chrystusa — do epoki brązowej, kiedy to narty, jak świadczą wykopaliska, były już znane. Jednakże używanie nart w tych odległych czasach i na długo po tym, aż prawie do końca XIX. wieku — nie było sportem, lecz koniecznością dnia, narzuconą warunkami pory roku i warunkami przyrody. Od końca XIX. w. poczyną wyrastać i rozwijać się sport narciarski, lecz rozwijał się początkowo dość powolnie. Dopiero niemal w ostatnich kilkunastu latach sport ten zaczął się rozpowszechniać z żywiołową wprost szybkością, opanowując wszystkie warstwy społeczeństwa, począwszy od najuboższych, a na najbogatszych skończywszy, bez różnicy płci i wieku, bo sport narciarski jest jednym z najbardziej zdrowych i najbardziej przyjemnych sportów. Zajął on przeto przodujące wśród sportów stanowisko.

Charakter tego białego sportu pozwala na uprawianie go jedynie w okresie zimowym, wymagając odpowiednio grubej powłoki śnieżnej, oraz falistych terenów, których Polska — w szczególności Małopolska posiada pod dostatkiem.

Sport narciarski uprawiany z konieczności rzeczy na ostrym, niczym nieskażonym powietrzu zimy, daje bardzo wiele zdecydowanego zdrowia, a poza tym, jak się przekonywujemy, daje dużo sprawności fizycznej, dużo odwagi i szybkiej decyzji, które wykształcają się w nas przez pokonywanie przeszkód, w jakie obfitują tereny górskie, a więc: skały, drzewa, zakręty, rowy, wykopy itd. A poza tym ileż przyjemności, zadowolenia i różnaitości wrażeń dają nam w uprawianiu tego sportu piękne, rozległe widoki krajobrazów spowite w biały i lekki puch śniegów?

Sport jazdy na nartach z uwagi na swe zalety dotyczące naszego zdrowia, wyrobienia fizycznego i duchowego jest niezbędnym nie tylko dla nas samych, lecz nie mniej, a nawet w wysokim stopniu dla pełnionej przez nas służby. Jest on przyswajany masowo w imię dobra służby przez wojsko, straż graniczną, pocztę itd.

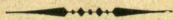
My w tyle pozostać nie możemy. Policja, idąc z postępem i duchem czasu, przyswajając sobie z jednej strony zdobycze techniki w walce zarówno przewencyjnej, jak i represyjnej ze światem przestępczym, przyswaja

sobie radio, chemię, automobilizm i lotnictwo, które oddają niepomierne usługi w walce z przestępczością. Dalszym, a może i najbardziej powszechnym i codziennym środkiem, stojącym na usługach służby policyjnej, winny być narty.

Sport narciarski, a z nim umiejętność jazdy na nartach oddaje wielkie usługi w spełnianiu obowiązków służbowych tym, których los rzuci na posterunki poza miasto, którzy będą musieli patrolować duże przestrzenie, nieraz w terenach górzystych lub lesistych, albo robić w takich terenach pościg. Ileż to razy daje się słyszeć, np. że w walce z kłusownictwem, czy kradzieżami leśnymi przydałyby się narty, a jeśli któryś z policjantów je posiada, to są one nie zastąpione. Codzienne wypadki świadczą o tym, że kłusownicy zbiegają, posługując się właśnie nartami, bo nie trzeba dodawać, że pościg policjanta pozbawionego nart nie daje w takim wypadku żadnych wyników. A czy o terenach granicznych, gdzie w dużym stopniu spoczywają na policji sprawy tępienia przemytnictwa — nie da się to samo powiedzieć? A cóż dopiero mówić o dziedzinie ratownictwa, wypadkach odmrozenia, zamarznięcia, zaginięcia, zasypania itp. — słowem gdzie ginie życie ludzkie. Wobec tych wypadków stajemy bez nart i umiejętności jazdy — bezradni, bez odpowiedzi i bezsilni.

Zniknie ta gnębiąca nas sprawa — zapewne zniknie, lecz musimy chwycić za narty i wyjść z nimi na ćwiczenia.

Chętny i rozumny — zawsze znajdzie czas, a takiemu zawsze przydziemy z pomocą



Mgz JAN LOHO-SOBOLEWSKI

Pkom. P. P. i st. asyst. Uniw.

Rozwój narciarstwa.

Cudowny czar pięknej zimy górskiej, pociągający turystów swym nieprzepartym urokiem, stał się pierwszą pobudką do użycia, rozwoju, a obecnie rozpowszechnienia — najbardziej miłego ze sportów zimowych — narciarstwa, które swymi początkami ginie w bardzo odległych mrokach przeszłości. Gdzie i kiedy należy szukać początków nart i narciarstwa, ściślej ustalić niepodobna. Przypuszczalnie ojczyzną nart były północne kraje, których warunki zmuszały szukać środków ułatwiających sprawne poruszanie się po śniegu i świadczą o tym wykopaliska w półno-

cnych krainach Norwegii, Szwecji i Finlandii, — wykopaliska te sięgają epoki bronzowej tj. okresu sprzed około 4000 lat.

Narty z czasów ówczesnych i późniejszych odznaczały się dużą prymitywnością i posługiwano się nimi w życiu codziennym, a w szczególności w czasie polowań i łowów, które stanowiły podstawę bytu.

Z biegiem czasu powstają dwa typy nart: 1) szerokie a krótkie, używane przeważnie na przestrzeniach pagórkowatych, jako narty bardzo zwrotne oraz 2) wąskie i długie, używane na przestrzeniach nizinnych. Przy jednym i drugim rodzaju nart używano pojedynczego kija, z talerzykową oporą od dołu, który służył zarówno do odpychania i nadawania kierunku jak i do obrony w czasie polowania. W czasach następnych, jak świadczą o tym stare rysunki, poczęto używać nart poza życiem codziennym także do celów popisowych, względnie sportowych, np. w popisach biegu, zjazdów itd.

W krajach europejskich (środkowo-europejskich) pojawiły się narty w XVI w.; było to jednak zjawisko bardzo rzadkie, pojedyncze i przybyłe w drodze naśladownictwa. W tym czasie i w Polsce wiedziano coś niecoś o nartach, lecz czy były one przez kogo używane, o tym dokładnie nie wiadomo. Narciarstwo, pomimo tego wczesnego zaznajomienia się z nim w krajach środkowo-europejskich, a z tym i w Polsce, nie zdołało się rozwinąć aż do końca prawie XIX w. tj. do wyprawy grenlandzkiej, wielkiego polarnego podróżnika Nansena.

Po 1886 r., kiedy to Nansen przeszedł na nartach przez całą Grenlandię i kiedy ukazał się opis jego wielkiej wyprawy na nartach — ogół ówczesnych sportowców i turystów zainteresował się bardzo żywo białym sportem, zwłaszcza na terenach podalpejskich w Niemczech, Austrii i Szwajcarii. Sport ten jednakże uprawiano pojedynczo i nie zorganizowanie; organizowanie zwolenników nart zapoczątkował dopiero 1891 rok, kiedy to powstał pierwszy klub narciarski w Monachium. W tym to czasie powstało szereg szkół, względnie systemów, wśród których alpejski (lilienfeldzki) i norweski wodziły prym. Spośród systemów przyjął się najbardziej obecnie popularny i rozpowszechniony H. Schmeidara, oparty na szerokiej, a niskiej pozycji zjazdowej z równoczesnym wyeliminowaniem wąskiej krystianii i telemarka, które wyszły w zupełności prawie z użycia.

Podobnie jak na terenach podalpejskich tak i w Polsce podróż Nansena znalazła swój odbłask. Nart poczęli używać niektórzy myśliwi, oraz sportowcy i turyści, traktowali oni jednakże narty jako przyrządy pomocnicze. Dzięki wysiłkom Stanisława Barabasza, propagatora narciarstwa w Tatrach i dr. Tadeusza Smoluchowskiego, propagatora w Gorganach, narciarstwo polskie zyskiwało coraz więcej poklasku i zamiłowania.

W tym to czasie tj. u progu obecnego stulecia ośrodkami narciarstwa polskiego stają się Zakopane, Kraków na zachodzie i Lwów na wschodzie. W 1904 r. ukazali się na wzgórzach pod Lwowem pierwsi narciarze, w 1907 r. otwarto we Lwowie kurs narciarski i w tymże samym roku 22

narciarzy zawiązało we Lwowie Karpackie Tow. Narciarskie. Za inicjatywą Lwowa poszli narciarze zakopiańscy, którzy w tym samym roku zorganizowali Zakopiański Oddz. Narciarzy (późniejsza S. N. T. T.), oraz narciarzy bielskich, którzy zawiązali Wintersportklub des Beskidenvereines, funkcjonujący po dziś dzień. W 1908 r. powstało w Krakowie Krak. Koło Karp. Tow. Narc. (późniejsze T. T. N.), oraz w 1910 r. Sekcja Narc. Akad. Zw. Sport. Celem tych związków było narciarstwo turystyczne, za wyjątkiem ośrodka we Lwowie i w Bielsku, gdzie rozpoczęto organizację narciarstwa zawodowego. Posługiwano się systemem alpejskim, nart używano krótkich, a szerokich, oraz jednego kija. Dopiero w latach 1910 — 1912 zaszła zasadnicza zmiana, mianowicie przyjęliśmy w tym czasie system norweski, kierunek sportowy, oraz rozpoczęliśmy używać dwóch kijków, które wprowadził inż. norweski W. Werenskjoeld.

Narciarstwo polskie rozwija się szybko i pięknie — w pracy tej przoduje Lwów, który posiadał pracowitych i oddanych temu sportowi ludzi. Prace nad ostatecznym zorganizowaniem i upowszechnieniem tego pięknego sportu przerwała wojna światowa. Po odzyskaniu niepodległości Państwa — w 1919 r. towarzystwa narciarskie: Lwowa, Zakopanego, Krakowa i Bielską powołały do życia Polski Związek Narciarski, który rozpoczął swą działalność na szeroką skalę dla spopularyzowania i rozpowszechnienia narciarstwa w Polsce, ściągając do siebie narciarzy z Warszawy i Wilna. Od tego to czasu ruch narciarski rozwija się szybko i szeroko, tak, że od pięciu towarzystw przy 580 członkach w 1919 r. dochodzimy poprzez 18 lat tj. obecnym roku do około 200 towarzystw przy blisko 20.000 członków. Jakkolwiek, jak widzimy, sport narciarski w Polsce rozwinał się efektownie, tak, że możemy popatrzeć nań z dumą, to mimo to, by czuć się prawdziwie dumnymi i zadowolonymi, musimy usilnie starać się wzmocnić ten sport jeszcze więcej, większą wyrobić technikę i najgłębsze zamiłowanie, aby móc tym lepiej dotrzymać kroku swym sąsiadom, a przede wszystkim, aby oddać z tego sportu usługi dla obrony Państwa.



Konkurencjo — Uwaga!

Lwów, w listopadzie 1937 r. — Nie mogę oprzeć się pokusie podzielenia się z Czytelnikami radością sukcesu, jaki odniósł zespół rewiowy „POLICYJNEGO KLUBU SPORTOWEGO” we Lwowie wystawą „WIELKIEJ REWII” w dniu 20. XI. 1937 r. w sali „GWIAZDY”. Bądźmy szczerzy i przyznajmy, że wielu z obecnych, do których zalicza się również

nżej podpisany, przyszło na wspomnianą rewie bez przekonania, dlatego jedynie, że być „wypadało”.

Roześmiane jednak twarze, salwy szczerego śmiechu i liczne siarczyste brawa były dowodem, że rewia przeszła nawet najśmielsze oczekiwania inicjatorów, wykonawców i widzów, zdobyła przebojem serca publiczności, wypełniając po brzegi salę, a nawet zadowolili tych, którzy już coś w świecie widzieli. Za jedną złotówkę bawił się każdy, jak rzadko kiedy i był zarazem świadkiem narodzin — powiedzmy skromnie — „gwiazdek” na firmamencie zespołu rewiowego P. K. S-u.

Boć przecie st. post. śl. śl. RÓŻAK Stanisław, prowadzący konferansjerkę i autor przeważnej części skeczów — to drugi JAROSSY, post. śl. śl. FIRKOŃSKA ze swoimi charakterystycznymi ruchami — to jakby następczyni Zuli POGORZELSKIEJ, a dziewczę ubrana st. post. WROŃANKA — to nasza Franciszka GAAL. O innych artystach z Bożej łaski, którzy też jak najlepiej wywiązali się ze swego zadania, czy to w balecie, czy w chórze naszych rewelersów (a jakże, wszystko było jak w prawdziwej rewii) nie wspominam tylko z braku miejsca. Na specjalne jednak podkreślenie zasługuje wysoki poziom z trudem stworzonej orkiestry.

Patrząc na wykonanie rewii mimo woli nasuwała się myśl, jak wiele zapału i energii posiadają ci, którzy pomimo ciągłych służb i codziennych obowiązków znaleźli czas na pracę dla P. K. S-u.



Chcę być krytyczny i bezwzględny i dlatego nie kryję się z jednym swoim zastrzeżeniem pod adresem „dyrektora finansów”. Panie dyrektorze! Dla pognięcia konkurencji, której zespół rewiowy P. K. S. nie obawia się, dał pan skandalicznie niskie ceny wstępu, dzięki czemu za „jedyny złoty” bawili się przez całą noc nie tylko „nasi” ale i cywile. Niech jednak wyjdzie to na zdrowie tym którzy do nas przybyli, a nieobecni żałujcie i przyjdźcie następnym razem.

Mgr. Tarnawski W., pkom. P. P.

Życie artysty.

Ciągle śmiać się, ciągle śpiewać, często nawet i łzy ronić,
Z prozy duszę swą otrząsnąć, snuć ideał promienisty,
Precz odrzucać nawet prawdę, a za pięknem tylko gonić,
To cel życia jest artysty....

Z losem dla nas niezycliwym, ciągle ścierać się uparcie,
Z światem tak nieprzejednanym staczać ciągle bój siarczysty,
Dla pospółstwa i motłochu dawać serce na pożarcie,
Oto żywot jest artysty....

W znak uznania marny oklask, potem nawet trochę szumu,
Trudne tak do przewidzenia, grom lub chwalba publicysty,
W końcu chłód, krytyka snobów i szyderstwo podłe tłumu,
To nagroda jest artysty....

Sta—Żak.

Przegląd rekordów w lekkiej-atletyce.

(Podstawa: najnowszy Komunikat Pol. Zw. Lekko-atl.).

Granice możliwości ludzkich w poszczególnych dziedzinach sportu nie są znane, gdyż wyniki, które kilkanaście lat temu były, zda się, nieosiągalne, dziś są conajwyżej najlepszymi rezultatami kraju, czy miasta.

O potężnym postępie, jaki uczyniła ludzkość w dziedzinie sportu, świadczą mogą rekordy świata w dziedzinie lekkiej-atletyki, którą słuszenie uznano za „królową sportów”. O pozycji Polski w lekkiej-atletyce mówią nam najlepiej jej rekordy; porównane one z najlepszymi rezultatami światowymi pozwolą nam ocenić, czy i jak daleko zostajemy w tyle za elitą sportową świata.

Biegi:

100 m Trojanowski E. — AZS, Warszawa 10,7 (Williams — Kanada 10,3)
 200 m Trojanowski E. — AZS, Warszawa 22,0 (Owens — Ameryka 20,3)
 400 m Gąssowski — WKS Orleń, Dęblin 48,3 (Williams A. — Ameryka 46,1)
 800 m Kucharski — Pogoń, Lwów 1,51,6 (Cunningham — Ameryka 1,49,7)
 1500 m Kusociński — Warszawianka 3,54,0 (Lovelock — Nowa Zelandia 3,47,8)
 3000 m Kusociński — Warszawianka 8,18,8 (Hoeckert — Finlandia 8,14,8)
 5000 m Noji — Syrena, Warszawa 14,33,4 (Lehtinen — Finlandia 14,17,0)
 10000 m Kusociński — Warszawianka 30,11,4 (Nurmi — Finlandia 30,06,2)
 15000 m Freyer — Polonia, W-wa 50,58,8 (Iso Hollo — Finlandia 46,45,4)
 20000 m Fiałka — Cracovia 1,07,56,0 (Zabala — Argentyna 1,04,00,2)
 25000 m Fiałka — Cracovia 1,26,37,2 (Martelin — Finlandia 1,22,28,8)
 30000 m Freyer — Polonia, W-wa 2,01,36,0 (Ribas — Argentyna 1,40,57,6)
 1 godz. Freyer — Polonia, W-wa 17 km 279,2 (Nurmi — Finlandia 19 km 210 m)

110 m z płotkami Niemiec — Pogoń, Lw. 15,3 (Townes — Ameryka 13,7)
 200 m z płotkami Niemiec — Pogoń, Lw. 26,5 (Owens — Ameryka 22,6)
 400 m z płotkami Kostrzewski — AZS, W-wa 54,2 (Hardin — Ameryka 50,6)
 4 × 100 m Reprezentacja Polski 42,2 (Ameryka 39,8)
 4 × 200 m Polska 1,31,0 (California — Ameryka 1,25,8)
 4 × 400 m Polska 3,17,6 (Repr. Ameryki 3,08,2)
 100 × 200 × 300 × 400 m szwedzka Repr. Polski 1,59,9 (Repr. Ameryki 1,53,3)
 100 × 200 × 400 × 800 m olimpijska Repr. Polski 1,53,3

Skoki:

W dal z rozbiegu Nowak — AZS, Kraków 7,38 (Owens — Ameryka 8,13)
 W dal z miejsca Dzwonkowski — AZS, Gdańsk 2,99 (Ewry — Ameryka 3,47)
 W zwyż z rozbiegu Pławczyk — AZS, W-wa 1,96 (Johnson — Ameryka 2,07)
 W zwyż z miejsca Cejzik — Polonia, W-wa 1,44 (Goehring — Ameryka 1,67)
 Tyczka Sznajder — Pogoń, Katowice 4,14 (Varoff — Ameryka 4,43)
 Trójskok Luckhaus — Jagiellonia, Białystok 15,21 (Tajima — Japonia 16 m)

Rzuty:

Pchnięcie kulą Heliasz — Warta, Poznań 16,05 (Torrance — Ameryka 17,40)
 Kula oburącz Heliasz — Warta, Poznań 28,86 (Daranyi — Węgry 29,46)
 Dysk dow. ręką Fiedoruk — Polonia, W-wa 46,36 (Schroeder — Niemcy 53,10)
 Dysk oburącz Szydłowski — AZS, W-wa 75,94,5 (Viiding — Estonia 90,50)
 Oszczep dow. ręką Lokajski — Warszawianka 73,27 (Jaervinen M. — Finlandia 76,60)

Oszczep oburącz Lokajski — Warszawianka 104,80 (Sunde — Norwegia 117,21)
Młot Kocot — Sokół, Chorzów 48,09 (Ryan — Ameryka 57,77)

Wieloboje:

5-bój Lokajski — Warszawianka 3,417 pkt. (Stoeck — Niemcy 3,563 pkt.)
10-bój Siedlecki — Legia, W-wa 6,912 pkt. (Morris — Ameryka 7,900 pkt.)

Poza konkurencjami, które wymieniliśmy, Międzynarodowa Federacja Lekko-atletyczna klasyfikuje rekordy: w chodach (1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 25, 50 km, 1-no i 2-u godzinne), rekordy uzyskane w halach sportowych, rekordy olimpijskie, (osiągnięte wyłącznie na olimpiadach, odbywających się co 4 lata), oraz rekordy kobiece.

O ile chodzi o lekkoatletykę kobietą polską, to ma ona w swoich szeregach zawodniczki tej miary co Walasiewiczówna, rekordzistka świata w biegach krótkich i skoku w dal, oraz Wajsówną i Kwaśniewską, które na Olimpiadzie berlińskiej zdobyły dla Polski cenne punkty.

Cena Władysław

Narciarscy mistrzowie Polski.

W przeciwstawieniu do lekkiej-atletyki, w narciarstwie nie posiadamy ustalonych rekordów, czy to świata, czy Polski. Jest to konsekwencją niemożności ustalenia równej co do metra trasy, różnych terenów, różnorodnego sprzętu, długości skoczni itd. O ile chodzi o skoki, to każda skocznia ma swój rekord; podobnie też mogą być notowane rekordy w biegach, ale też tylko na stale uczęszczanych trasach. Ustalane przez komisje sędziowskie czasy mają charakter raczej orientacyjno-porównawczy, niż obiektywnie ścisły. Na skutek tego ograniczamy się jedynie do podania mistrzów Polski w narciarstwie na rok 1937 r.

Kombinacja norweska: Czech Bronisław — AZS, Kraków

Kombinacja alpejska: Czech Bronisław — AZS, Kraków

Bieg 18 km Nowacki — Strzelec, Zakopane

Skoki otwarte: Marusarz St. — SN PTT, Zakopane

Bieg zjazdowy: Czech Bronisław — AZS, Kraków

Maraton (50 km) Czepczor — SKN Katowice

Sztafeta: Strzelec — Zakopane.

W klasyfikacji państw w narciarstwie Polska zajmuje 9 miejsce.

Cena Władysław

Sprawozdanie z działalności Policyjnego Klubu Sportowego m. Lwowa

(listopad — grudzień 1937 r.).

Dział sportowy.

Prace Klubu w dziale sportowym w okresie sprawozdawczym są w dużej mierze uzależnione od warunków atmosferycznych. Dlatego też dwie sekcje tj. piłki nożnej i pływacka przerwały pracę, którą podjąć będą mogły dopiero z wiosną, natomiast w trzech dalszych sekcjach tj. narciarskiej, strzeleckiej i nowo kreowanej — szermierczej nie doznała przerwy.

Sekcja narciarska.

Sekcja narciarska z nadejściem pory zimowej rozpoczęła swą działalność. Liczyła ona 11 członków, obecnie liczba ta zwiększyła się do 20-tu. Klub zaopatrzył sekcję tę w potrzebny sprzęt sportowy. Członkowie sekcji przygotowują się do zawodów międzypolicyjnych, uprawiając suchą zaprawę w Hali Sportowej przy ul. Jabłonowskich Nr 5 pod fachowym kierownictwem trenera z Ośrodka Wychowania Fizycznego p. Romana Ostołowskiego.

Miły obrazek przedstawia godzina zaprawy. Policjanci z uwagą słuchają opisów świczeń wprowadzających ich w poznanie tajemnic prawidłowej, pięknej i szybkiej jazdy na nartach, a następnie przerabiają ćwiczenia gimnastyczne, stanowiące elementy jazdy i przygotowujące do niej poszczególne grupy mięśniowe. Z opadnięciem pierwszego, chociażby i nikłego śniegu, ćwiczenia te zostaną przeniesione na wolne powietrze.

Sekcja strzelecka.

W sekcji strzeleckiej obserwujemy w okresie sprawozdawczym osłabienie, jakkolwiek przyczyną tego były warunki służbowe, a niemniej warunki atmosferyczne, to jednak nie bez przykrości stwierdzamy to osłabienie tętna pracy.

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że strzelanie nie tylko służy dobru służby, ale stanowi o osobistym bezpieczeństwie policjanta. Jeśli w zetknięciu z przestępcą policjant padł ugodzony jego kulą, to prawie zawsze tylko dlatego, że nieumiejętnie, nie dość szybko, czy sprawnie posłużył się bronią. Ambicją każdego policjanta powinno być osiągnięcie doskonałości w strzelaniu. Niechże więc w naszej strzelnicy nie braknie nikogo z nas, tym bardziej, że koszt strzelania są minimalne. Strzelnica PKS jest już pokryta szklanym dachem, przez co jest wystarczająco oświetlona. Przypominamy, że strzelnica jest otwarta każdego dnia od godz. 8-mej do zmroku. A więc stańmy wszyscy tłumnie do wyścigu, wykorzystajmy każdą wolną od zajęć służbowych chwilę, zobaczmy komu najwięcej punktów sypnie tarcza olimpijska.

Sekcja szermiercza.

W listopadzie br. Zarząd PKS-u powołał do życia sekcję szermierczą, mając na uwadze, że szermierka jako jedna z najstarszych i najszlachetniejszych gałęzi sportu, oraz jako umiejętność rycerska, w obecnych czasach niestety zaniedbana, może i winna w szeregach policyjnych znaleźć szerokie zastosowanie i umiślowanie do szabli Wołodyjowskiego.

Na kierownika sekcji został powołany pkom. Aftowicz Roman. Sekcja liczy 25 członków w skład których wchodzi: pkom. Loho-Sobolewski Jan, Weber Michał i Balcer Józef, st. post. Tober Bolesław, Socha Julian, Gadecki Zygmunt, Sarafin Feliks, Dąbrowa Wojciech, Haas Karol, Cieplik Franciszek, Werla Tadeusz, Nowaczewski Romuald, przod. Taratula Marian, post. Borkowski Wacław, Drozd Franciszek, Diuk Marian, Grabiec Tadeusz, Kłosiński Jerzy, Niedźwiedzki Antoni, Smoliński Bronisław, Reich Marian, Bednarek Daniel, Trejtowicz Edward, Grzęda Szczepan i Martyka Piotr.

Członkowie odbywają dwa razy w tygodniu ćwiczenia w Hali Sportowej PW i WF przy ul. Jabłonowskich 5 pod kierownictwem trenera st. sierż. Łabędziowskiego.

Dział kulturalno-oświatowy.

W okresie sprawozdawczym większość prac działu kulturalno-oświatowego zorganizowała się około należytego urządzenia „Święta Policji” i Wieczoru Mikołaja.

Święto Policji zostało urządzone w szerszych rozmiarach; odbyło się ono w dniach 19. i 20. listopada br. w salach Stowarzyszenia „Gwiazda” przy ul. Franciszkańskiej 7. Program Święta składał się z dwu części: pierwszej uroczystej i poważnej, ujętej w Uroczystą Akademię, drugiej wesołej i lekkiej rewii wraz z zabawą taneczną. Akademię zainaugurował pkom. Mgr Loho-Sobolewski pełnym wyrazu przemówieniem, w którym przedstawił cel i znaczenie Święta Policji. Następnie chór PKS-u pod batutą post. Stefana Żylisa odśpiewał trzy pieśni Lachmana, a mianowicie: „Pieśń żołnierza”, „Kiedym jechał do dziewczeczki” i „Jedna góra ta wysoka”. Po występie chóru post. Głowacki Zygmunt odegrał serenadę — Tosellięgo, Pleine d’amoure — Kreislera i Kujawiaka — Wieniawskiego przy miłym akompaniamencie p. Emilii Bryłówny. Z przyjemnością należy podkreślić, że post. Głowacki grał z uczuciem i ze zrozumieniem treści utworu, wykazując pięknie opanowaną technikę gry, oraz pełny i dźwięczny ton. Dlatego też zebrani z zapartym oddechem słuchali tonów płynących ze skrzypiec i choć już umilkły — cisza była na sali — dopiero po chwili zerwała się burza oklasków. Z kolei rozległy się słowa nastrojowego utworu zatytułowanego „Wieczorny Apel Poległych”, artystycznie skomponowanego i wygłoszonego przez st. przod. Sieniakiewicza Stanisława przy akompaniamencie jego córki Jadwigi. Po deklamacji orkiestra PKS-u pod kierownictwem Prof. Włodzimierza Bryły odegrała Bruckowskiego: „Poloneza” i „Melodie Iwo-

wskie", oraz Rosey'a: „Marsz”. Orkiestra grała z temperamentem, zgodnie i czysto, wykazując duży postęp w opanowaniu instrumentów. Długo nie milknące oklaski zmusiły grających do powtarzania „Melodii lwowskich” i Marsza, co było najwymowniejszym wyrazem uznania. Hymn Państwowy, odegrany przez orkiestrę, zakończył Akademię. Akademia stała na wysokim poziomie tak pod względem treści jak i wykonania. Akademię zaszczylili swą obecnością p. Komendant Woj., insp. Goździewski z małżonką i jego zastępca p. insp. Schwarz, oraz oficerowie Komendy Woj., przedstawiciele Władz z p. Starostą Grodzkim Porembalskim, ponadto p. Komendant miasta p. insp. Kozakiewicz, jego zastępca kom. Stabholc, oraz wszyscy oficerowie i szeregowi P. P. m. Lwowa z rodzinami, a w końcu delegacja Rodziny Policyjnej z przewodniczącą p. Kozakiewiczową na czele. Niezależnie od tego na Akademię przybyło dużo gości z pośród publiczności.

Na drugi dzień tj. 20. XI. 1937. w tej samej sali odbyła się rewia, a po niej zabawa taneczna. Rewia o bogatym programie, poprawnym wykonaniu niejednemu z obecnych przywiodła na myśl słowa poety: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”. Oddani codziennej pracy nie wiemy nawet, że w swoim gronie mamy ludzi o różnych zdolnościach i talentach, którzy nie znajdują odpowiednich warunków na swoim terenie, by je ujawnić i rozwinąć. Rewia przekonała nas, że PKS. własnymi siłami może dać imprezę stojącą co najmniej na poziomie równomiennych imprez odbywających się we Lwowie. Oto jej program:

Prolog: „Wesoła buda” — wykonany przez cały rewiowy zespół, łączący śpiew i taniec w jedną całość.

Skecz: „Rekrut i kucharka”. — Rekruta kreował wspaniale st. post. Hydzik Bolesław, a doskonałą postać kucharki stworzyła post. sł. śl. Firkowska Irena.

Pieśń: „Morze” wykonał poprawnie chór rewelersów w osobach post. sł. śl. Różaka Stanisława, post. Biełuszki Jana, Bednarczyka Józefa i Żylisa Stefana.

Skecz: „Sekretarz osobisty”. Tu podziwialiśmy st. przod. Sieniakiewicza Stanisława w roli dyrektora teatru odegranej bardzo udatnie i realistycznie, post. sł. śl. Różaka Stanisława stwarzającego doskonały typ tzw. hochsztaplera w roli przebiegłego Cukierka i st. post. sł. śl. Brzozowskiego Alojzego do złudzenia naśladowującego dawny typ woźnego, który sam siebie stawiał na równi z dyrektorem.

Kuplety i aktualia bardzo udatne w ładnym układzie i wykonaniu post. Różaka cieszyły się dużym powodzeniem.

Skecz: „Kinomaniaczka” pełen humoru wywołał huragany śmiechu na sali. Nieszczęśliwego małżonka, wiecznie szukającego swych rzeczy w ogromnym bałaganie domowym, przedstawił udatnie st. post. Hydzik. Post. sł. śl. Różak z przyjemnością i pasją grał rolę reżysera filmowego. Post. sł. śl. Firkowska wzięła się w rolę górnotłotej kinomaniaczki, boha-

terki skeczu i jako taka słusznie powiedziała: „grać to ja potrafię niczem Greta Garbo”.

Finał „Bawmy się jak dzieci” zakończył rewię. Był on arcywesoły. Małe dzieciaki w osobach: st. post. Wronianki, potężnego post. Żylisa i całego zespołu podbiły serca widzów. Niegrzeczny Jurek — post. Żylis na hulaj-nodze w chwili upadku był rozbrajający. Trochę podchmielony tato — st. przod. Sieniakiewicz i przemiła mama — post. Perucka dużo mieli kłopotu z tą dzieciarnią.

Conferencierkę prowadził z powodzeniem post. Różak. Akompaniament do rewii prowadziła p. Emilia Bryłówna przy fortepianie i post. Głowacki Zygmunt na skrzypcach. Podczas przerw grała orkiestra PKS. pod kierownictwem prof. Bryły Włodzimierza.

Rewię zaszczylicili swą obecnością wszyscy PP. przedstawiciele Władz wyszczególnieni w sprawozdaniu o Akademii.

Po rewii wszyscy tłumnie odwiedzili bufet, który kusił i nęcił swoim barwnym, a estetycznym wyglądem, różnaitością przysmaków i przystępną ceną, a był dziełem i owocem całodziennej pracy przod. Jasińskiej Walerii, która ze znajomością i chęcią dogodzenia różnym smakoszom sama przyrządzała pikantne przystawki i osobiście dopilnowywała przez całą noc sprawności usługi gości.



Zabawa taneczna była pełna werwy, humoru i życia; nastrój był miły i swobodny. Do białego rana szły sentymentalne walce, melodyjne tanga i skoczne polki. Uroku zabawie nadawała obecność prawie wszystkich oficerów P. P. m. Lwowa, którzy brali żywy udział w zabawie i obecni byli do końca. Zabawę uwieczniło wspólne zdjęcie.

Dnia 6. XII. 1937. Policyjny Klub Sportowy wspólnie z Rodziną Policyjną urządził dla dzieci — sierót po policjantach, dzieci wdów i dzieci policjantów w czynnej służbie — tradycyjny wieczór „Świętego Mikołaja”. Nadspodziewanie przybyło bardzo wiele osób, tak, że pomimo dużych rozmiarów sal „Gwiazdy” brakło nawet miejsc stojących, za co Szanownych Gości serdecznie przeprasza Komitet Imprezowy.

Wieczór obejmował obrazek sceniczny w 5-ciu odsłonach pt. „Imieniny Świętego Mikołaja” wdzięcznie wykonany przez dzieci policjantów. Szczególnie zebranej dzieciarni podobały się: płasy „nocy” i „gwiazdek” oraz aniołków, odtąnczone pięknie przez Lilię Kozakiewiczówną, Jadzię i Lilię Mulikówny, Marysię i Cesię Dolińskie — a ponadto polonez z tymi samymi dziewczynkami oraz z Jasią Śliwińską, Małowskim Zbigniewem, Jaremką Mieczysławem, Trochą Zygmuntem i Boczkowskim Włodzimierzem, uczniami z Bursy Policyjnej, a w końcu taniec karzełków z Jagódką Balcerówną i małą Dolińską, oraz Trochą Zygmuntem i Gizronem Ludwikiem. Dobrym, oczekiwanym św. Mikołajem był post. Bojanowicz Roman i jego nieodstępny towarzysz archanioł w osobie Marysi Dolińskiej. Para grzecznych dzieciaków ładnie deklamujących to Danuta Nowakowska i Trocha Jan. Paradny był karzeł Wściubinos, z dużym nosem, w osobie Targona Jana. Słowa autora wygłosił nastrojowo st. post. Hydzik. Do tańców przygrywała p. Bryłówna Emilia — fortepian i post. Głowacki — skrzypce.

Po tym św. Mikołaj obdarował 600 dzieci woreczkami ze słodyczami. Po otrzymaniu woreczków dzieci przechodziły do bufetu przygotowanego przez przod. Jasińską, gdzie otrzymywały kanapki i jabłka. Nad całością imprezy czuwał Zarząd Koła Rodziny Policyjnej, który poświęcił wiele trudu i starań, by imprezę postawić na należytych poziomach, tak, by nie tylko przyniosła dzieciom słodycze, ale by była dla nich kulturalną rozrywką, oraz by stanowiła jeden krok naprzód w towarzyskim poznaniu i życiu się dzieci policjantów.

Sekcja odczytowa.

Wprawdzie dotąd jeszcze nagminnie panuje wśród ludzi mniemanie, że na wszystkie dolegliwości domowym lekarstwem jest wódka. Każde zdarzenie, radosne lub smutne, „oblewa się” wódką. Zapomina się jednak w życiu codziennym o zgubnych skutkach, które wywołuje alkohol. By policjant je jasno sobie uświadomił, Zarząd Policyjnego Klubu Sportowego zaprosił Dra Stenzla do wygłoszenia odczytu pt. „Alkohol i jego skutki”. Odczyt odbył się dnia 2. grudnia 1937 w Świetlicy Policyjnej przy ul. Kazimierza Wielkiego 1. 30. Dr. Stenzel w bardzo przystępnych słowach zarówno z punktu lekarskiego jak i społecznego naświetlił poruszane zagadnienie.

Dobrze byłoby, by każdy z nas policjantów problem ten rozpatrzył jeszcze i pod innym kątem widzenia, a mianowicie pod kątem wyglądu podchmielonego policjanta i pod kątem wpływu tego wyglądu na społeczeństwo. Jeśli z litością, a często z pogardą patrzą ludzie trzeźwi na człowieka pijanego, przechodzącego ulicą — to nie pijany, lecz tylko podchmielony policjant wywołuje odrazę i lekceważenie nie tyle swojej osoby — ile przedstawiciela władzy i prawa, które mundur jego reprezentuje, przy czym nasuwa się refleksja: „innych za pijaństwo zamyka, a sam — patrz, jak się zatacza”. Dodajmy jeszcze i to, że jak długo pozostajemy w służbie policyjnej i nosimy ten granatowy mundur, musimy być każdej chwili gotowi do wystąpień w razie potrzeby. A kiedy sobie uprzytomnimy, jak będzie wyglądało wystąpienie zamroczonego policjanta, na którego spoglądają oczy całego społeczeństwa, to komentarze zbyteczne. Dobrze zresztą wszyscy wiemy, że sprawy te dokładnie regulują przepisy i rozkazy Pana Komendanta Głównego, a o ich żywotności świadczą coraz częstsze wydalenia z szeregów policji za pijaństwo.

Władysław Pakiet, st. post.



K o m u n i k a t y.

Ważne dla Pań z Rodziny Policyjnej i Członkiń PKS-u. Zarząd PKS-u mając zamiar zorganizować sekcje sportowe pań — jak: narciarską, lekkiej atletyki, siatkówki, tenisa, pływacką itp. — zwraca się do Pań z Rodziny Policyjnej i PKS-u z uprzejmą prośbą o wypowiedzenie się w sprawie potrzeb stworzenia wspomnianych sekcji, oraz o zgłaszanie się do tychże, w zależności od swych zainteresowań i uznania.

Listy i zgłoszenia uprasza się kierować do Redakcji.

Utworzenie Sekcji Szachistów. Z inicjatywy Redakcji „Nasze Życie” utworzona zostaje w łonie PKS-u Sekcja Szachistów. Zadaniem tej Sekcji będzie: przeprowadzanie rozgrywek wśród Członków, urządzenie zawodów celem wyłonienia najlepszych graczy i mistrza P. P. m. Lwowa, oraz zależnie od ilości i jakości graczy przewidziane są konkursy z nagrodami i występy Sekcji na szerszym terenie.

Amatorzy szachiści, którzy zamierzają wziąć udział w tych imprezach, zgłoszą swój akces na ręce gospodarza Świetlicy Policyjnej st. post. Fr. Górnego.

Policyjny Klub Sportowy P. P. m. Lwowa, chcąc dać godziwą rozrywkę swoim Członkom, podaje do wiadomości P. T. Czytelników, że w nadchodzącym karnawale urządza szereg imprez, na które gorąco zaprasza wszystkich Członków, Znajomych i Sympatyków.

Jeżeli chodzi o odkrycie „rąbka tajemnicy”, to już dzisiaj dzielimy się wiadomością, że dnia 31. grudnia br. odbędzie się „Noc Sylwestrowa” w salach Świetlicy Pol. Klubu Sport. przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 30. Warto zaznaczyć, że podczas zabawy będą przygrywały dwie orkiestry, a o północy odbędzie się uroczyste pożegnanie Starego Roku i powitanie Nowego Roku przez sympatyczny polic. zespół rewiowy. Niskie ceny wstępu i bufetu we własnym zarządzie będą też niemałą atrakcją i ściągną niewątpliwie licznych gości, co przywidując Zarząd Klubu uzyskał jeszcze jedną dużą salę do swojej dyspozycji.

Sekcja narciarska P. K. S. rozpoczyna swój sezon urządzeniem dnia 8. stycznia 1938 r. o godz. 21 w salach reprezentacyjnych Kasyna Związku Pracowników Poczty Telef. i Telegr. przy ul. Japońskiej 9 we Lwowie „Wielką Zabawę Karnawałową”. Zabawa odbywać się będzie równocześnie w czterech salach i tak: Na dużej sali przygrywać będzie znany zespół p. Wójcika, w podziemiach znajdzie pomieszczenie „Bar japoński” z orkiestrą „Tango”. W małej sali koncertować ma

jazband, a w sali na I. p. orkiestra elektryczno-akustyczna. W tej „prima zabawie” zapewniony jest łaskawy udział artystów z Kina „Stylowy”.

P. K. S. zamierza w lutym 1938 r. wystawić dowcipną rewię, a w niedziele i święta przez czas karnawału dancingi w sali własnej Świątlicy, podczas których będzie przygrywać własny zespół muzyczny.

Zarząd Policyjnego Klubu Sportowego m. Lwowa, mając na celu ożywienie współżycia towarzyskiego w gronie swych Członków-Oficerów, postanowił zorganizować dla nich i ich rodzin tzw. „Wieczory Towarzyskie”. Wieczory takie będą się odbywać, począwszy od stycznia 1938 r. w czwartki każdego tygodnia od godz. 18-ej. Na program Wieczorów złoży się wspólna pogawędka, gry towarzyskie, wspólna kolacja i tańce. Wstęp na Wieczór wynosić będzie 1 zł od osoby.

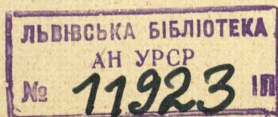
Podaje się do wiadomości wszystkim Członkom, że sprawy związane z PKS-em załatwia sekretarz Klubu st. post. Pakiet Władysław, który urzęduje w Komendzie Policji przy ul. Leona Sapiehy nr 1.

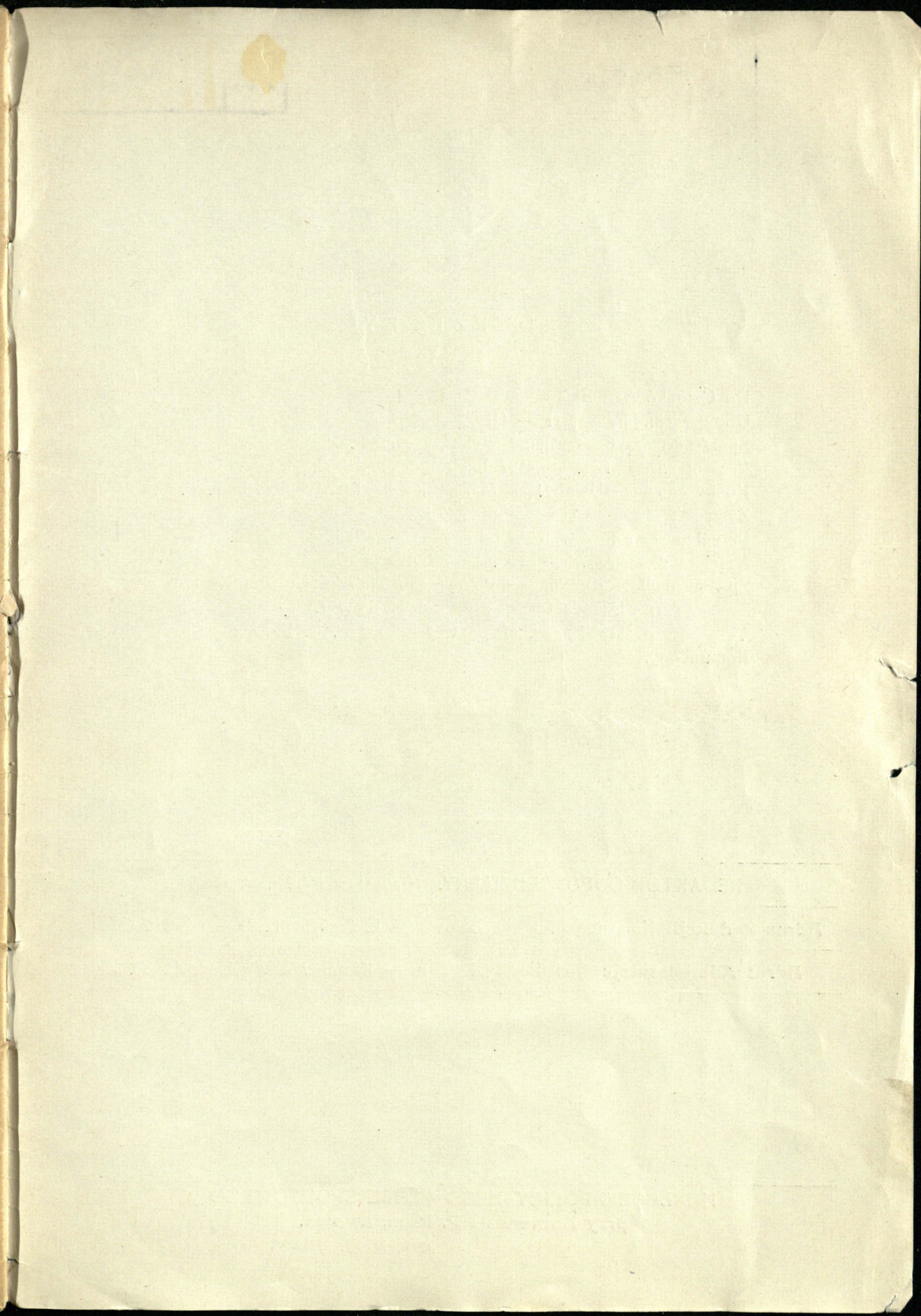
Od Redakcji do miłośników sportu i pióra. Intencją Redakcji jest, aby wszystkie artykuły ukazujące się w „Naszym Życiu” wychodziły spod pióra policjantów, wobec czego Redakcja zwraca się tą drogą z apelem do wszystkich policjantów, czujących w sobie iskrę pisarską, by wszystkie swoje artykuły i utwory z dziedziny fachowo- i literacko-sportowej zechcieli przesyłać na ręce redaktora odpowiedzialnego st. post. Wł. Pakieta. (Komenda P. P. m. Lwowa). Zaznacza się, że artykuły są płatne od wiersza po 10 gr. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Wszystkim swym P. T. Członkom i P. T. Sympatykom z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności

składa

Zarząd PKS-u i Redakcja.





010
1

Ж 11923

S P I S R Z E C Z Y:

Do Członków Klubu.

Upowszechnijmy sport! — (JLS.).

Sport narciarski. — Michał Weber, Pkom. P. P.

Rozwój narciarstwa. — Mgr Jan Loho-Sobolewski, Pkom. P. P.

Konkurencjo — Uwaga! — Mgr Wincenty Tarnawski, Pkom. P. P.

Życie artysty — wiersz. — Sta—Żak.

Przegląd rekordów w lekkiej-atletyce. — Władysław Cena.

Narciarscy mistrzowie Polski. — Władysław Cena.

Sprawozdanie z działalności Policyjnego Klubu Sportowego
m. Lwowa (listopad i grudzień 1937 r.) — Wła-
dysław Pakiet, st. post., sekretarz P. K. S-u.

Komunikaty.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Władysław Pakiet, st. post.

Adres Redakcji: Komenda P. P. m. Lwowa — L. Sapięhy L. 1 — tel. 102-00.

Adres Administracji: Świetlica P. K. S-u. — Kazimierza Wielkiego L. 30.

NAKŁADEM POLICYJNEGO KLUBU SPORTOWEGO
przy Komendzie P. P. m. Lwowa.